

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Juljanny P. M.
Sobota: Sylwina Biskupa.
Niedziela: Symeona B. M.
Poniedz. Konrada Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18
Zachód " " " 5-ej " 11
Długość dnia " " " 9 " " 53
Przybyło " " " 2 " " 15

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 0 r.
Zachód " " " 4 " " 10 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 9 c. 3 (st. 8 c. 5)
Dziś o godzinie 4-ej zrana zimna 2°.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Wtorek: Eucherjusza Biskupa.
Środa: Maksymiana Biskupa.
Czwartek: Paschazego Biskupa.
Piątek: Piotra Damiana B. D. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Milady bł., jutro Świętorada.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału przytulki dla sierot oraz rachunków i kontroli Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm. — 5 1/2 po południu.) — Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji — 7 wieczorem.)

Wystawy stale: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 5 — od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim — od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Swiat № 27 — od 10-ej zrana do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego — od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Pogadanki: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego p. t. „Przemysł owocowy”. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Straszny dwór” (opera — z udziałem p. Jerzyny; jutro „Rycerskość wieśniacza” (opera) oraz „Pajace” (opera — z udziałem panny Libji Drog i pp. Ernesta Colli’ego i Broggi-Mutini’ego); — Rozmaitości: dziś „Wycieczka z przeszkodami” (krotochwila) oraz „Wśród lasu” (obrazek sceniczny); jutro „Półświatek” (komedia); — Mały: dziś „Stoliki magnetyczne” (krotochwila) oraz „Weseli spadkobiercy” (operetka); jutro „Myszy bez kota” (krotochwila) oraz „Beben” (operetka). (7 1/2 wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

— *Sud. Gaz.* donosi, iż zniesienie sądów handlowych nie przyjdzie do skutku, lecz w każdym razie projektowanemu jest zebranie komisji w celu zreorganizowania tychże sądów.

— *Sud. Gaz.* dowiaduje się, iż w ministerjum sprawiedliwości opracowywane są nowe przepisy co do kandydatów do posad sądowych. Każdy kandydat, chcący dostać się na posadę etatową, obowiązany będzie praktykować: a) w ciągu 6-u miesięcy pod kierunkiem członka sądu przy wydziale cywilnym; b) w ciągu 6-u miesięcy przy jednym z przedstawicieli urzędu prokuratorskiego; c) w ciągu najmniej roku przy jednym z sędziów śledczych i d) w ciągu roku przy danej izbie sądowej. Po tej praktyce dopiero kandydat poddawany będzie egzaminowi osobnej komisji.

— *Praw. wiadn.* zamieszcza następujące rozporządzenie, zatwierdzone d. 8-go stycznia 1893-go r. Magistratowi m. Łodzi pozwala się pobierać na rzecz m. Łodzi opłatę pieniężną od towarów przywożonych kol. łódzka, na następujących warunkach: 1) Wzmiankowana opłata pobiera się w wysokości 1/10 kop. od puda węgla kamiennego i 7/10 kop. od puda wszelkich innych towarów. 2) od opłaty są uwolnione: a) działa, wozy i furgony wojskowe i w ogóle wszystkie transporty stanowiące własność wojska lub przeznaczone dla skarbu; b) przedmioty należące do zakładów dobroczynnych i c) rzeczy oraz różne przedmioty, przeznaczone na potrzeby miasta. 3) Sposób i porządek pobierania podatku oznaczone być winny w przepisach, które sporządzi magistrat w porozumieniu z zarządem kolei fabryczno-łódzkiej a które winny być złożone do zatwierdzenia p. ministrowi spraw wewnętrznych. Ten znów ostatni ze swej strony porozumiewa się z ministrami finansów i komunikacji.

— *Praw. wiadn.* zamieszcza rozporządzenie o asygnowaniu sumy 12,000 rubli na pokrycie wydatków z powodu organizacji rolnej wieczystych czynszowców w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i

grodzieńskiej. Suma ta asygnowana będzie od 13-go stycznia 1894-go w trzech ratach: dwóch po 4,200 rs. i jednej 3,600 rs. w ciągu lat trzech.

— *Praw. wiadn.* zamieszcza rozporządzenie o powiększeniu etatu urzędników, przeznaczonych do przewozu poczt na kolei siedlecko-malkińskiej i nadnarwiańskiej. Odpowiednie powiększenie etatu wynosi: 1) 1,500 rubli na pensje dla trzech nowych urzędników do rozjazdów; 2) 720 rs. na utrzymywanie listonoszów; 3) 1757 r. na wydawanie diet urzędnikom i 4) 640 rs. na wydatki gospodarcze.

— Na wczorajszym posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, przyznano 24 osobom z pracy rąk żyjącym lub trudniącym się drobnym przemysłem pożyczki w ogólnej sumie rs. 5,616; najmniejsza pożyczka wynosiła rs. 72, najwyższa rs. 300. Czterem osobom pożyczek odmówiono z powodu braku odpowiedzialnych poręczycieli. Kapitał kasy sięga rs. 80,020 kop. 74; stan gotowizny w dniu wczorajszym wynosił rs. 7,238 kop. 99.

— Wczoraj na posiedzeniu członków zarządu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, wobec prezesa tej instytucji księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego, odbytem z powodu podania się do uwolnienia od obowiązków prezesa zarządu, p. Ludwika Szwedego, ze względów zdrowia, powołano przez balotowanie na urząd powołany dotychczasowego wice prezesa p. Jana Pawła Łuszczewskiego, na drugiego zaś wice prezesa zarządu wybrano ks. Władysława Siewierskiego.

— W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych kilkotysięczny tłum odprowadził na wieczny spoczynek aż do bram cmentarnych na Powązkach zwłoki ś. p. Henryka Bełczykiewicza, kupca, przemysłowca, obywatela m. Warszawy, niegdyś sędziego trybunału handlowego.

— W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: gubernator warszawski rz. r. st. Andrejew do Odessy, gubernator Suwalski rz. r. st. Podgorodnikow do Suwałk, sędzia wojenny jenerał-major Kostin do Lublina; przyjechali: prezes warszawskiego sądu wojennego jenerał-major Strielnikow z Petersburga i szambelan hr. Juljusz Ostrowski z Berlina.

— Prezes rady zarządzającej kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, rz. r. st. Jan Bloch, wczoraj wyjechał do Petersburga.

Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Straszny dwór”, w Rozmaitościach „Wśród lasu” i „Wycieczka z przeszkodami”, a w Małym „Stoliki magnetyczne” i „Weseli spadkobiercy”.

* „Myszy bez kota” Jordana stały się w całym znaczeniu słowa kasową sztuką.

Na wczorajsze przedstawienie tej pysznej krotochwili znowu brakło biletów.

I nie dziw; „Myszy bez kota” bawią serdecznie i są w stanie pobudzić do śmiechu największego hypochondryka.

* Wobec powodzenia, jakim cieszy się w teatrze Małym „Zaklęty zamek”, postanowiono nie usuwać tej pięknej operetki z repertuaru.

„Zaklęty zamek” ukaże się zatem w poniedziałek znowu na scenie z nową w kilku rolach obsadą.

* Z listu otrzymanego przez jednego z impresarijów tutejszych dowiadujemy się, iż obecna kierowniczka teatru paryskiego Renaissance, Sara Bernhardt, ferje letnie tegoroczne zamierza spędzić wraz z częścią swojego towarzystwa na wycieczce artystycznej do Wiednia, Petersburga i prawdopodobnie Warszawy.

Pełnomocnik głośnej artystki w kwietniu wyruszy dla układów z właścicielami i dyrekcjami teatrów.

Koncert na Schronienie.

Od wczoraj wielki ruch panuje u pani Józefy Kamockiej (Zielna 19), u ks. Woronieckiej (Aleje Uja-

zdowskie 33) wreszcie w księgarniach pp.: Gebethnera i Wolffa oraz Wendego.

Bilety na koncert na rzecz Schronienia rozchwytywane są tak żarliwie, że panie, zarządzające koncert, zdołały zarezerwować sobie kilkadziesiąt wejść dla najbliższych znajomych.

Wobec tak znacznego pokupu, zdecydowano się na przystawienie kilkadziesiątu nadprogramowych krzeseł zarówno na sali, jak na galerji.

„Lutnia” wykona na niedzielnym koncercie kilka pieśni, niesłychanych dotychczas w Warszawie.

Kolonje letnie.

W dniu onegdajszym wieczorem w lokalu Lecznicy I-ej odbyło się zebranie dam i lekarzy, mających wkrótce rozpocząć czynność wyboru dzieci, wysłać się mających na kolonje letnie.

Zgodzono się, aby w ogólności nie zmieniać sposobu postępowania, jakiego w owej czynności używano w dwóch latach ubiegłych.

Sposób ten jest wprawdzie bardzo uciążliwy dla uczestników biura, ale jest niennikniony, jeżeli wybór ma być sprawiedliwym i opartym na uwzględnieniu wieku dziecka, jego stanu zdrowia i zamożności rodziców.

A więc, tak jak dotychczas, postanowiono utrzymać rozdział całej czynności kwalifikacyjnej na trzy okresy: zapisu wstępnego, przyjmowania metryk i innych dowodów i wreszcie rewizji lekarskiej.

W czynności dwóch pierwszych okresów uczestniczą tylko damy, a z rodzin interesantów obecni być winni jedynie rodzice lub opiekunowie.

Obecność dzieci jest zbędna.

Czynnością okresu trzeciego zajmują się wyłącznie lekarze.

W roku bieżącym, podobnie jak w zeszłym i zaprzyszłym, wszystkie czynności pomienione dokonywane będą w lokalu Lecznicy I-ej w godzinach wieczornych.

Zapis wstępny rozpocznie się d. 6-go marca i trwać będzie do świąt wielkanocnych.

Zaraz po świątach rozpocznie się odbieranie metryk itd., co trwać będzie do połowy kwietnia.

Nakoniec d. 17-go kwietnia rozpocznie się rewizja lekarska, która się przeciągnie do połowy maja.

Z dniem rozpoczęcia czynności, t. j. od d. 6-go marca, odbywać się one będą codziennie, z wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków.

Z powyższego okazuje się, że chodzi tu o prawdziwą pracę, dwa i pół miesiąca trwającą, a nie o zabawę filantropijną.

Uczestniczki i uczestnicy tej roboty zetkną się przez ten przeciąg czasu z przeszło dwoma tysiącami prawdziwych biedaków i takąż liczbą ubogich słabowitych dzieci.

Wskrzeszenie cechu.

Od czasu rozpowszechnienia ręcznych maszyn, przemysł pończosniczy skoncentrował się przeważnie w rękach kobiet; warszawski cech pończosznicy upadł niemal zupełnie, a od lat już kilku weale nie funkcjonował.

W ostatnich czasach fachowi majstrowie pończosznicy zmienili pierwotny kierunek rzemiosła i rozpoczęli wyrób ciepłej odzieży z tkanin tak zwanych kutnerowych, przygotowywanych we własnych warsztatach.

Odzież ta szybko się rozpowszechniła i znalazła szerokie zastosowanie, szczególnie między klasą robotniczą.

Rozszerzyły się jednocześnie i warsztaty pończosnicze i daje się uczuwać potrzeba wskrzeszenia cechu.

Na zwołaną w tych dniach sesję stawilo się jedenastu majstrów cechowych, przyzem wyzwolono kilku czeladników i zapisano kilku uczniów, kasę cechową, zawierającą zaledwie 60 rs., zasilono nowymi składkami, tak, iż fundusz zgromadzenia przekroczył 100 rs. i jest nadzieja, że w dalszym ciągu szybko wzrastać będzie.

Kasę i księgi cechowe jednomyślnie uchwalono po-

wierzyć p. Pińkewskiemu do czasu zatwierdzenia przez władzę wyższą listy wyborców i odbycia wyborów starszego i podstarszego urzędu cechowego.

Powzięto projekt, aby kobiety, posiadające pracownie pończosznicze, mogły należeć do cechu.

— Sport.

Pierwszy termin meldowania koni do zapowiedzianego na d. 28-my maja r. b. wyścigu dystansowego z Omielowa do Warszawy upłynął d. 13-go b. m., wczoraj zaś po odebraniu jeszcze spóźnionych zapisów z poczty, listę ostatecznie zamknięto.

Zapisy wypadły bardzo dobrze, a sądząc z nazwisk zgłaszających się do uczestnictwa sportmanów, można się spodziewać, że forsowny ten wyścig będzie niezwykle interesujący.

Konie zameldowano następujące: hr. Józefa Potockiego klacz „Kopeiuszek”, hr. Gustawa Grabowskiego klacz „Satanella”, hr. Jerzego Moszyńskiego wałachy „Swat” i „Piorun”, Sergjusza Niemojewskiego wałachy „Vaugirard” i „Herkuless”, Konstantego Gnoińskiego ogier „Roland”, Henryka Blocha i Bohdana Gethko-Wydzgi klacz „Wisła”, Józefa Komorowskiego klacz „Panna”, Ludwika Orsettlego wałach „Oskar”, Edmunda Myszycywa klacz „Zadymka”, Kazimierza Mrozińskiego klacz „Rakietka”, Gustawa Mazurkiewicza ogier „Dzeli”, Stanisława Horodyńskiego wałach „Filut”, korn. Lichaczewa wałach „Girej”, korn. Kawelina ogier „Krudut”, korn. Łuce klacz „Bystra”, rotm. Szperlinga ogier „Gasparon”, korn. Antonowa wałach „Souvenir”, korn. Iwlewa ogier „Mohort”, korn. Mikiszewa ogier „Fat”, korn. Flansbergera klacz „Wietka” i korn. Jakulskiego klacz „Emma”.

Ogółem więc zapisano 24 konie, należy jednak doliczyć jeszcze 3 konie niewymienione przy meldunkach, za które właściciele ich pp. Tadeusz Grodzicki, rotm. Kotlar i rotm. Pizani, nadesłali we właściwym czasie przepadki.

Drugi termin zapisów do wyścigu dystansowego z przypadkiem rs. 25 i takąż stawką w przeddzień gonitwy upływa z d. 13-ym kwietnia r. b., a zapisujący swoje konie d. 27-go maja płacić będą stawkę rs. 100.

— Żegluga.

Wczoraj wyruszył do Płocka pierwszy parowiec osobowy z 240 podróżnymi na pokładzie.

W końcu przyszłego tygodnia spółka żegluga parowej na Wiśle zamierza rozpocząć też jazdę pasażerską i na innych linjach.

Pomimo tego, iż trzy towarzystwa utworzyły spółkę na Wiśle, pojawiają się nowi konkurenci, którzy wkrótce rozpoczną współzawodnictwo w jeździe osobowej.

Oto pp. Julian Górnicki i Henryk Belsztajn obstarowali parowiec w znanych warsztatach F. Schichau w Elblągu, który ma krążyć po Wiśle.

Drugim konkurentem będzie p. Szttern z Włocławka.

W królewieckich warsztatach „Union Giserei” wykończają dla niego dużych rozmiarów (150 stóp długości) parowiec osobowy, którego przeznaczeniem ma być jazda osobowa w dole Wisły.

Spólnik spółki żegluga parowej p. Stanisław Górnicki buduje w Płocku korpus statku, maszynę zaś sprowadzą kosztem 25,000 rs. z Elbląga.

Po wykończeniu parowiec ten będzie przeznaczony tylko do ruchu towarowego pomiędzy Warszawą a Gdańskiem.

Z powodu rozpoczynającej się kampanji splawnej władza zwróciła się do przedsiębiorców z zaleceniem porządku, bezpieczeństwa na parostatkach, tudzież stosowania odpowiednich rozporządzeń sanitarnych.

Na wszystkich parostatkach dla użytku pasażerów ma się też znajdować woda przegotowana i dokładnie przefiltrowana.

— Lokomotywy w więzieniu.

Wczoraj po godzinie 10-iej wieczorem na stacji Praga Nadwiślańska zaszła szczególny w swoim rodzaju wypadek.

Jeden z licznych parowozów, stojących w wielkiej półokrągłej remizie, umieszczony był nie dość dokładnie, komin bowiem nie trafił w luft, urządzony w dachu, w celu odprowadzania dymu na zewnątrz.

Otóż pomocnik maszynisty, obsługujący parowóz, chcąc go cokolwiek naprzód poruszyć, aby komin skierować w otwór luftu, otworzył regulator i puścił parę.

Parowóz nagle ruszył i wysunął się z remizy na tarczę obrotową (drąszajbę), a że ta nie była ustawiona właściwie, więc wpadł w zagłębienie tej tarczy, przez co uniemożliwił jej działanie i zatrasował wyjazd z remizy, napełnionej parowozami.

Wypadek ten zagrażał przerwą w ruchu pociągów, piętnaście bowiem parowozów, stojących w remizie, przeważnie przeznaczonych do prowadzenia pociągów, ruszyć się nie mogło z miejsca.

O podniesieniu parowozu z zagłębienia tarczy na razie mowy nawet być nie mogło, praca ta bowiem

wymaga bardzo wiele czasu i rzeczywiście, pomimo wszelkich środków pomocniczych, parowóz podnieść zdołano i ustawić na szynach zaledwie dzisiaj o godz. 7-ej zrana.

Pracowano przy tem noc całą, pod kierunkiem p. o. naczelnika depu Praga, p. Zielezińskiego.

Tarcza obrotowa uszkodzona została nieznacznie, głównie pomost boczny był połamany, tak, że działać mogła i parowozy uwięzione w remizie, dzisiaj rano wyruszyły do pracy.

Ruch pociągów nie był wstrzymany, parowozy bowiem od pociągów, przychodzących w nocy, natychmiast odczepiano i przeznaczano do prowadzenia pociągów odchodzących, zmieniano tylko służbę parowozową świeżymi siłami.

Kombinacja taka w języku kolejowym nazywa się „jazdą amerykańską”, a stosowaną bywa tylko podczas największego ruchu przewozowego.

Parowóz, będący przyczyną wypadku, uległ uszkodzeniu.

— Zaprzeczenie.

W początkach stycznia r. b. kilka pism doniosło iż u kolonisty wsi Stanisławów, za rogatką grochowską, Jana Romańskiego, cyganie mieli skraść konia.

Dalej, iż Romański zawiadomił wójta cygańskiego, który wykrył złodzieja w osobie cygana Najdana.

Towarzysze, t. j. cyganie, pobili za to Najdana tak silnie, iż ten został odwieziony w stanie nieprzytomnym do Nowomińska.

Tymczasem *Warsz. Gub. Wiadom.* z zupełnie wiarogodnego źródła donoszą, iż ani w Stanisławowie pow. warszawskiego, ani też w wsi tej nazwy w pow. nowomińskim kradzieży konia przez cyganów nie było, że żaden Jan Romański tam nie mieszka i fakt pobicia cygana nie zaszedł.

W ogóle zaś koczowanie cyganów w obrębie gub. warszawskiej nie jest dozwolone.

— Dwie skargi.

Pracująca w magazynie okryć Ferdynanda Cara, Marja Chawówna, wniosła skargę kryminalną do sądziego pokoju 19-go rewiru m. Warszawy, w której między innymi przytoczyła, iż pewnego razu, opóźniwszy się nieco do magazynu jednego z dni poświęconych, została na samym wstępie, wobec innych swoich koleżanek, przyjęta przez pracodawcę gradem najobelżywszych wyrazów, a nawet czynnie zelżona, tak, iż się jej krew nosem pęściła.

Powołując się więc na świadków, upraszała o surowe ukaranie Cara.

Ze swej strony wniosł również skargę do tegoż sądziego pokoju p. Ferdynand Car, domagając się ukarania Chawówny za to, iż w chwili, gdy jej przynępał kilka słów prawdy wypowiedział z powodu spóźnienia się do magazynu, jak również z powodu niezapamiętania pewnego obstalunku, Chawówna „skoczyła mu do oczów” i pięścią groziła.

Aczkolwiek Chawówna, za pośrednictwem obrońcy swego działającego, zadawała kłam temu oświadczeniu, sądziego pokoju, wobec zeznań licznych z ramienia obydwóch stron powołanych świadków, sprawy wszczęte ze skarg Chawówny i Cara umorzył, z uwagi, iż obelgi były wzajemne.

— Kradzieże.

W dniu wczorajszym Marceli Lewin i Abraham Lipkin, zamieszkałi pod № 29-ym przy ul. Karmelińskiej, powrócili do domu po krótkiej nieobecności, zastali drzwi otworzone i nieład we wszystkich pokojach, świadczący o gospodarce złodziei; jakoż okazał się brak klejnotów, sreber, garderoby, futer i t. p. na sumę kilkuset rubli. — Na platformie wagonu tramwajowego, podczas gdy konduktor był zajęty w przedziale klasy 2-jej, jakiś młodzieniec, ubrany w kurtkę futrzaną i długie palone buty, poprosił p. Szczepańskiego, obywatela przybyłego z pod Rawy, o ogień do papierosa; nieznajomy, po zapaleniu papierosa od cygara p. Sz., pośpiesznie zeskoczył przy rogu ul. Próznej i Marszałkowskiej; niebawem p. Sz. spostrzegł brak zegarka i połowy łańcuszka, odciętego nader ostremi nożyczkami; poszkodowany oblicza poniesioną stratę na 170 rs. — Z mieszkania A. Gareniera pod № 56-ym przy ul. Hożej skradziono garderobę i bieliznę. — Z warsztatu szewskiego Antoniego Kulińskiego pod № 6-ym przy ul. Solnej zginął materiał kupiony na kilkadziesiąt par obuwia, a jednocześnie uleciał się terminator, Franciszek Brynda.

— Łowy na spadko bierców.

Z rozmaitych miasteczek i osad okolicznych dochodzą nas wieści o indywiduum wyzyskującym łatwowiernych.

Nieznajomy przedstawia się jako pełnomocnik jednego z adwokatów, działających w sprawie spadku miljonowego, pozostałego jakoby po zmarłym w Ameryce Konstantym Sawickim.

Od imienników spadkodawcy oszust pobiera zaliczenia na prowadzenie sprawy.

— Ukaszony przez konia.

Na szosie petersburskiej, pod Płudami, 16-letni mieszkaniec Warszawy, Jan Cygurski, drażnił się z koniem.

Rozszłoszone zwierzę chwyciło go zębami za głowę i oderwało część skóry wraz z włosami.

Poszwankowanego przywieziono na kurację do rodziców.

— Przytrzymani.

Wczoraj przytrzymano oddawna poszukiwanego złodzieja kieszonkowego, Ieka Kapłana.

Przy ujętym znaleziono najrozmaitsze przedmioty w postaci: pugilaresów, portmonetek, różnych łańcuszków, chustek, a nawet marek pocztowych i stemplowych.

Na ul. Twardej ujęto na okradaniu przejeżdżających wozów Michała Jaworskiego.

Pod № 51-ym przy ul. Chłodnej stróż przytrzymał złodzieja, Szczepana Ziętaka.

W piwnicy domu pod № 2-im przy ul. Ptasiej ujęto na kradzieży Sarę Szydłowiczową.

— Zagadkowe zniknięcie.

Trzy dni upływa, jak z pod № 39-go przy ul. Złotej został wysłany po jakis sprawunek 11-letni Stanisław Roicki, terminator szewski.

Małec od tej pory nie wrócił.

Majster i rodzice chłopca, pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionego dotychczas nie natrafili.

— Smutny wypadek.

Wczorajszego po-południu pędził przez ul. Nowy Świat

jakis koń rozbiegany, który widocznie wyrwał się z zaprzęgu.

Przechodnie szczęśliwie uciekali, oprócz jednego niemłodego mężczyzny, zmierzającego na chodnik w pobliżu domu pod № 69-ym.

Przechodzień ten, silnie uderzony, upadł w tył i uderzył głową o kamienie.

Zemdlonego natychmiast odwieziono do szpitala św. Rocha.

Tu się okazało, iż poszwankowany nazywa się Ludwik Fryze, emeryt, zamieszkały pod № 76-ym w alei Jerozolimskiej.

P. Fryze jest bratem redaktora *Kurjera porannego*.

Rana na głowie nie jest widoczna, lecz, podług opinii lekarzy, nastąpiło wstrząśnienie mózgu.

— Nieostrożny wystrzał.

W dniu wczorajszym pod № 6-ym przy ul. Solnej Chil Morgerberg, oglądając rewolwer, z którego ustrojem nie był obeznany, spowodował wystrzał.

Kula trafiła M. w lewy bok.

Rana, lubo ciężka, nie jest niebezpieczna.

— Pokąsanie.

W podwórzu domu pod № 40-ym przy ul. Krakowskiej Przedmieście ukazał się pies, niewiadomo do kogo należący i pokąsał dwa psy miejscowych lokatorów.

Nadto rzucił się na wchodzącego w bramę 14-letniego Stanisława Hansmana, zamieszkałego pod № 30-ym przy ul. Freta.

Chłopiec został boleśnie pokąsany.

Ponieważ zachodzi podejrzenie wścieklizny, odpowiednie środki przedsięwzięto.

— Podejrzenie zbrodni.

Pod № 19-ym przy ul. Kruczej znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia.

Śledztwo przeciw matce, Ryfke L. rozwinięto.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 19-go lutego i dni następnych, od godz. 9-ej zrana, na komorze celnej sosnowickiej, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 3000.

— D. 19-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w lokalu starszego zgromadzenia przy ulicy Gąsiej pod № 44-ym, odbędzie się sesja warszawskiego cechu garbarzy.

z sali obrad.

Bank handlowy.

Akcyonariusze banków nie lubią tracić czasu na niepotrzebnych gawędach, więc też wszystkie ich zgromadzenia trwają niemal zawsze kwadrans.

Po wysłuchaniu wniosków zarządu Banku, uchwała zapada bez rozpraw, poczem wszyscy rozchodzą się, aby w terminie oznaczonym zabrać dywidendę.

Tak bywało zawsze na zgromadzeniach akcyonariuszów tutejszego Banku handlowego i powtórzyłoby się to samo wczoraj, gdyby nie trzeba było przed dwie godziny czekać i szukać po mieście tych, którzyby przedstawieniem świadectwa o złożeniu 20-tu akcyj, uzupełnili liczbę akcyj i kapitału, dla prawomocności uchwał zgromadzenia ustawą przepisanej.

Po sprowadzeniu nareszcie uczestnika tak pożądanego, zagał posiedzenie prezes rady Banku, p. Leopold Kronenberg, zawiadamiając, że lista obecności wykazuje przybycie 46-iu akcyonariuszów, którzy przedstawili 12,180 akcyj i rozporządzają 354-ma głosami. W ogóle zaś dla uczestniczenia w zgromadzeniu złożono w Warszawie 10,664 akcyj, zaś w Petersburgu 3,397.

Na asesorów zaproszeni zostali pp.: Włodzimierz Brzozowski i dr. Czekierski, na trzymającego pióro adw. przys. p. Henryk Krajewski.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego i przepisów porządkowych, przewodniczący, p. Leopold Kronenberg wyjaśnił cel zgromadzenia nadzwyczajnego.

Bank handlowy warszawski przy pomocy oddziału swojego w Petersburgu rozwinął swoją działalność wszechstronnie i stał się poważną instytucją finansową; bierze obecnie udział w przeprowadzaniu wszelkich emisji i konwersyj, głównym jednakże celem jego i zadaniem jest służyć przemysłowi krajowemu.

Przemysł ten i handel rozwija się ogromnie, mnożą się fabryki, zwiększa się corocznie ich produkcja, więc też rosą i jego potrzeby, przez Bank handlowy skwapliwie zaspakajane. Doszło już do tego, że Bank nie może sprostać swemu zadaniu, dla braku odpowiedniego kapitału zakładowego, więc też rada Banku postanowiła powiększyć kapitał tenże o 3 milj. rs., t. j. do wysokości 9 milj. rs., chociaż akcyonariusze petersburscy przemawiają nawet za powiększeniem kapitału o 4 milj.

Rada zastrzega, że powiększenie, przez nią proponowane, jest na razie wystarczające.

Dla pokrycia tej sumy rada proponuje, aby każdy nowy uczestnik Banku wniosł to, co posiadają dotychczasowi, a więc oprócz 250 rs. jako wartość nominalną akcji, jeszcze 80 rs. jako ekwiwalent przypadający na każdą akcję dotychczasową cząstki funduszu rezerwowego, oraz 3 rs. na koszt, czyli 333 rs. za akcję.

Rada przedstawia zgromadzonym w tej sprawie wnioski następujące:

1. Przy kupnie akcyj nowych zastrzega się pierwszeństwo dla akcyonariuszów dotychczasowych w

ten sposób, że każdy posiadacz dwu akcyj ma prawo nabywania jednej nowej.

2. Właściciele nieparzystej liczby akcyj pod względem pierwszeństwa traktowani będą, jak ci, co posiadają o jedną akcję mniej od nich.

3. Każdy akcjonariusz, nabywający nową akcję, winien zapłacić za nią, oprócz wartości nominalnej, 250 rs., jeszcze 80 rs., jako wyrównanie kapitału rezerwowego, i 3 rs. na koszty, przyczem z sumy tej tylko kwota 250 rs. będzie dołączona do kapitału zakładowego, zaś 80 rs. i pozostała od kosztów reszta do kapitału rezerwowego.

4. Reszta akcyj nowych, nienabyta przez akcjonariuszów dotychczasowych, będzie sprzedana, o ile możliwości, jaknajkorzystniej, jednakże nie poniżej kursu emisyjnego, po 333 rs. za akcję.

5. Nabywcy nowych akcyj uczestniczyć będą w dywidendzie tegorocznej w stosunku do czasu i wysokości wpłaconego na nowe akcje kapitału.

6. Po zatwierdzeniu wniosku o powiększenie kapitału zakładowego w ministerjum finansów, radzie Banku służyć będzie prawo ogłoszenia warunków zakupu nowych akcyj i terminów wpłaty kapitału.

7. Zgromadzenie akcjonariuszów upoważnia radę do czynienia zmian w terminie wpłaty kapitału na nowe akcje i wysokości wpłat, wedle jej uznania.

Zgromadzeni akcjonariusze wnioski te przyjęli 314 głosami bez rozpraw.

Nekrologja.

† S. p. ADAM DĄBROWSKI,

były majster stolarski, opatrzony św. Sakramentami, zmarł przeżywszy lat 78. Pozostała córka z wnuczkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 16-go lutego, w piątek, z kościoła św. Antoniego (po-reformackim), o godzinie 3-ej po poł. na cmentarz brudziński.

† S. p. Karol Tachelicz,

urzędnik drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, po długich i ciężkich cierpieniach, przeszedł się do wieczności, dnia 13-go lutego 1894 r., przeżywszy lat 68. W ciężkim smutku pozostałe siostry, bratowa i pasierbica zapraszają rodzinę, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w dniu 16-ym lutego, to jest w piątek, o godz. 4-ej po poł. z kaplicy przy ulicy Młynnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.



S. P.

Karolina z Kozzańskich

W S S S E R,

żona majstra rzeźniczego,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 14-go lutego 1894 r., przeżywszy lat 28. Pozostały w głębokim smutku mąż, matka, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne na bożenstwo, odbyć się mające dnia 17-go lutego, to jest w sobotę, o godzinie 11-ej przed poł., w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 3-ej po południu na cmentarz po wązowski. 817



S. P.

Szymon Łaszkiwicz,

inżynier, właściciel dóbr Kobylany w gubernji siedleckiej, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 15 lutego r. b. tamże, przeżywszy lat 49. W ciężkim po-grażeniu smutku: żona i dzieci zapraszają krewnych, znajomych i kolegów na pogrzeb w dniu 17 lutego r. b. do kościoła parafjalnego w Malowej Górze, po mszy świętej, o godz. 11-ej przed poł. odbyć się mający. 818

† W sobotę, dnia 17-go lutego, w rocznicę śmierci

S. p. Adolfa Kaszowskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godz. 11-ej przed poł. 808

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 13-go lutego.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Mówią, że sytuacja w Wiedniu jest okropna; na ulicy nie można wcale patrzeć na piękne kobiety, gdyż wiatr piaskiem zasypuje oczy; jednej nocy spowodował 20 pożarów kominowych, rychło je ugaszono, ale całe miasto denerwuje się na odgłos trąbek straży ogniowej. Rzeczy zkadają podobno bardzo przyjemne, stały się srodze niebezpiecznymi, mianowicie posiadanie kosztowności i brylantów w znacznej liczbie, jak to bywa u jubilerów, albo też dobrych cygar, czem się dystrybucje odznaczają.

Panowie rabusie obrali sobie tutaj za specjalność napa-danie z siekierami, za dnia, jubilerów i trafikantki w ich magazynach. Ale cóż, kiedy ich poch prześladowe; co się który na szelmostwo zdobędzie, alisci przychwyca go; dzieje się to średnio raz na tydzień; także epidemja.

Zwaliło się licho i na szacowną damę Safarikową, która ma jaskinię swoją na przedmieściu Hernalis. Pisałem już raz o niej, jako jest to cudowna magnetyczna lekarka, którą o fuszerkę oskarżono, ale sąd ją uwolnił, gdyż jej profesyjności nie udowodniono, a pacjenci ją chwalili. Oczywiście sława jej wzrosła, trzody owiec do niej śpieszą, a ona coraz to w cudowności swojej postępuje. Działa ona do spółki z lekarzami-szarlatanami, którzy ją swoją powagą osłaniają, oni u niej, a ona u nich przy konsultacjach bywa obecna. Jeden z tych lekarzy urządził dla tej spółki t. zw. aparat elektryczny promieniujący eter słoneczny, przy którego pomocy ludziom oczy i umysły oślepiają.

Otóż chciało nieszczęście, że znowu dwa indywidua, po odbyciu magnetyczno-hypnotycznych kuracyj u baby z Hernalis, popadły w obłąkanie, zamieniły się w maszyny, które ciągle same siebie niby magnetyzują i t. p. Władzom sprawy te przekazano; zapewne baba tym razem paragrafom o oszustwie, o nastawianiu na cudze zdrowie i życie nie wyslizgnie się.

W sferach poważnych panuje tu przekonanie, iż zajmowanie się niepowołanych sprawami medjumizmu, magnetyzmu itp. jest bardzo szkodliwym objawem społecznym. Sprawy te nie powinny wychodzić po za klinikę i gabinety specjalistów. Jeżeli ludzie różnych zawodów, dla których medycyna, fizjologia, filozofja są krainami obcymi, jeżeli kobiety i studenci, na sprawy te czas tracą, głowy sobie zawracają, to taka epidemja szkodzi poważnemu badaniu i ośmiesza je, a społeczeństwu wyrządza wielkie szkody. Gdyby ci niepowołani, czas, który tracą na „faramuszki”, używali do pracy w kierunkach sobie właściwych i gdyby wspólnymi siłami krzątali się około tysięcy zaległych i nagłych spraw publicznych, zamiast je marnotrawić na rzekome badania, które w rękach niepowołanych i niedowarzonych stają się tylko śmiesznym bałamuceniem; toby zapał i łączność mogły niejedno dobre stworzyć, niejedno zaniedbane odrobić. Powołani, specjaliści powinni zatem zamykać się przed niedowarzonymi, nie dopuszczać, żeby badania schodziły na ulicę i do salonów i zamieniały się na głupstwo w rękach ludzi zabobonnych albo niedouków. Spirytyzm, okultyzm, medjumizm grasują i tutaj, ale społeczeństwo nie dba o to i może niebać. Specjaliści prowadzą dalej badania, a na zatraceniu się tych lub o-wych półgłówek, którzy się bałamucą rzeczami nieswojami, zaniedbując obowiązki i prace właściwe, na tem tutaj mało zależy; tutaj pracowników rzetelnych na żadnym polu nie brakuje, więc o ubytek nikogo głowa nie boli. Społeczeństwa biedne, pod wielu względami zacofane, muszą atoli wystrzegać się takich epidemij.

Na niedzielnym koncercie kapeli Edwarda Straussa, gdzie się najprawdziwsi wiedeńczycy obojga płci gromadzą, zachwycano się dwoma utworami Johanna: „Auf der Alm” i „Aus dem Wienerwald”.

W październiku r. b. będzie obchodzony 50-letni jubileusz wystąpienia Johanna Straussa jako dyrygenta kapeli.

*

Paryż, 12-go lutego.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Teatr Odeon dawno już nie dawał nowości, za to onegdajsze widowisko składało się z trzech nieznanych utworów dramatycznych. Pierwsza z nich to jednoaktówka „Fausse manoeuvre” Bertol-Graivil’a i Marc-Sonal’a banalna co do treści, a ciężka pod względem formy. O wiele więcej zajmująca była komedyka A. Valabrègue’a „Bourgeois républicain”, przedstawiająca dobrze uchwycony typ człowieka, przesiąkniętego do głębi przesadami i zacofanymi pojęciami, kierującego wszystkie swoje usiłowania wyłącznie ku wzbogaceniu się, a przybierającego pozory liberała i postępowca, wygłaszającego co chwila pięknie brzmiące hasła.

Głównym jednak punktem ciężkości wieczoru była czteroaktowa sztuka wierszem J. Lorrain’a „Yanthis”, napisana przed dziesięć laty. Młodzieńki wówczas autor przebywał w Normandji i myśl utworu powstała przy czytaniu „Jolandy” Tennysona. Jest to pełen wdzięku poemat, pomimo braku akcji, nieodpowiednich nieraz wyrażań i dowolnych rymów. Pod estetycznym wrażeniem całości zapomniała się o wadach i brakach, nie dostrzegła się, że osnowa jest wątki, a sytuacje fantastycznie nieprawdopodobne. Yanthis jest to młoda dziewczyna, cudem ocalona z płomieni palącego się pałacu ojcowskiego, wychowująca się w odludnem ustroniu pod opieką starego lekarza i wiernej piastunki. Podczas pożaru straciła wzrok, ale piękność jej rozwinęła się; dziewczyna stała się podobną do lilji białej, jak powiada poeta.

Wypadkowo zabłądził do parku otaczającego jej pałac Camillus syn króla Ilirji; oczarowany widokiem Yanthis zawiązuje z nią rozmowę i pomimo namowy towarzyszącego mu błazna dworskiego Prisca, aby się zład oddalił, wyznaje pięknemu dziewczęciu pod cieniem rozkołysanego cedru swoją miłość, a złożywszy pocałunek na jej ustach—ucieka. Tymczasem wuj dziewczyny, król Leontes, obawiając się buntu ludu, na wiadomość, że Yanthis

jest więziona, postanawia ją zaślubić. Dziewczę pomimo całej miłości dla Camillusa przystaje na to, autor nie dał nam nawet widoku walk wewnętrznych, jakie musiała staczać, aby się na ten krok zdecydować. Po ślubie Yanthis wraca do swojego pałacu, spragniona widoku miejsc, gdzie upłynęło jej dzieciństwo, tu zjawiają się niespodziewanie Camillus i Prisca, śpiewający pieśń rzewną jako wędrowni artyści. Po głosie Yanthis poznaje ukochanego, następuje scena rozpaczliwych kochanków, Yanthis czuje zbliżającą się śmierć, pragnie więc w objęciach Camillusa oddać ostatnie tchnienie, na chwilę przed zgonem odzyskuje wzrok i umiera ciesząc się, że mogła nareszcie ujrzeć ukochanego. Ostatni ten obraz, jak również spotkanie pierwsze mają niewątpliwie wdzięk poetyczny.

Rolę Yanthis odegrała panna Dorsy; głos, ubiór, ruchy, cała gra artystki odpowiadały doskonale życzeniom poety; p. Janvier, jako błazen dworski Prisca, stworzył bardzo oryginalny typ, a p. Fenoux z roli Camillusa wywiązał się w sposób, nie podlegający najmniejszym zarzutom.

W Marsylii policja wykryła wypadkowo całą szajkę fałszerzy monety; w obecnej chwili aresztowano już 10 osób, a jak powiadają, drugie tyle wkrótce również dostanie się do kozy. Sprawa ta jest ciekawą ze względu na osobistości naczelników tej szajki, do której należą szanowani tu urzędnicy, były pierwszy tenor opery, właściciel kawiarni, damy, należące do poważanych rodzin, i t. p. Znać w tej sprawie rękę jednego organizatora, który potrafił zjednać dla swego projektu osobistości z różnych sfer towarzyskich. „Przedsiębiorstwo” istnieje podobno od września r. z., a posiadało wszędzie korespondentów, ułatwiających puszczenie w kurs fałszywej monety. Główny warsztat mieścił się w willi Marie pomiędzy Saint-Julien a Montolivet, drugi w willi Ecuier w Montolivet, dwóch innych nie odnaleziono. Przed kilku dniami sprowadzono nową maszynę z Barcelony, ogółem znaleziono cztery maszyny do wybijania monety, każda wartości około 2000 fr., prócz tego znaczną ilość narzędzi, wag, odlewów i t. p. Personal składał się z kilkunastu robotników, którzy pobierali opłatę dość wysoką... w monecie fałszywej. Część korespondencji pochwyciono. Z.

*

Rzym, 10-go lutego.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Wczoraj Ojciec św. wraz z licznymi kardynałami i prałatami Swego dworu słuchał pierwszego wielkopostnego kazania o. Franciszka z Loreto i przyjmował potem deputację kapituły św. Jana Laterańskiego, prowadzoną przez dziekana św. kolegum i arcykapłana tejże bazyliki, kardynała Rafała Monaco La Valletta, poczem, korzystając z cudownej wczorajszej pogody, odbył długą przechadzkę po ogrodach watykańskich.

We czwartek, d. 15-go b. m., kardynał-wikary, ks. Parocchi, w przytomności ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Stolicy św., uda się do nowego kościoła św. Joachima, na błoniach zamku św. Anioła, którego górna część jest już całkiem ukończona. W krypcie potem nastąpi wielka *accademia* czyli popis muzyczno-literacki na zamknięcie obchodów jubileuszowych.

Hr. Lefèvre de Béhaine, ambasador francuski przy Ojcu św., o którego odwołaniu ogólnie mówiono, wraca w przyszłym tygodniu do Rzymu po krótkim pobycie w Paryżu. Stan zdrowia księżnej Ludmiły z Hojńskich Falconieri bardzo się pogorszył od dni kilku. Księżna chora jest na raka we wnętrzościach, operacja stała się niepodobieństwem i niema prawie nadziei uratowania chorej.

Onegdaj w wielkiej sali kolegum rzymskiego odbyła się świetna konferencja profesora Izydora Del Lungo o Galileusza. P. Del Lungo, tokańczyk, jest dziś jednym z najuczeńszych dziejopisarzy włoskich. Nikt na półwyspie nie zbażał równie wyczerpująco, jak on, historii średnich wieków i epoki Odrodzenia. Jest on przytem współpracownikiem sławnego słownika Akademji della Crusca i jemu z prawa się należy katedra dantejska we Florencji, która dotąd obsadzona nie została.

P. Del Lungo z nadzwyczajną erudycją i prześwietną wymową rozprawił o Galileuszu i przedstawił tę wielką postać w rozlicznych okresach jej życia, od czasu pierwszych odkryć wielkiego męża, aż do czasu strasznego prześladowania, jakiego stał się ofiarą ze strony Inkwizycji i jezuitów podczas sześciokrotnego swego pobytu w Rzymie, kiedy go potępiono i skazano w sali klasztoru dominikańskiego N. P. nad Minerwą, kiedy go więziono w klasztorze św. Trójcy *ai Monti* i kiedy umierał w Arcetri. Grzmot oklasków odzywał się wielokrotnie w ciągu konferencji i stał się jej zamknięciem. Odczytowi temu była przytomna królowa, która osobiście wieszowała i dziękowała uczonemu profesorowi. D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 15-go lutego. (Tel. Ajen. półn.)— Ministerjum dóbr państwa delegowało kilka osób do Europy zachodniej dla nauczania się sposobu robienia wina.

Łuków 15-go lutego. (Tel. Aj. półn.)—W dniu dzisiejszym sąd okręgowy wojenny wydał wyrok w sprawie wymordowania rodziny Molodów. Troje oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie, jednego na ciężkie roboty bez terminu, dwu na 15 lat ciężkich robót i dwu na zamknięcie w więzieniu przez pół roku.

Władystok 15-go lutego. (Tel. Aj. półn.)—Układanie szyn na kolei doprowadzono już do 204-ej wiorsty. Ruch towarowy odbywa się do stacji Czerńgówka. W dniu dzisiejszym ustawiono pociąg z dwoma wagonami 3-ej klasy. Rozpoczęto już przygotowania do robót na oddziale północno-usuryjskim od przystani Grafskiej do Chabarówki.

Zawichost 15-go lutego. (Tel. Aj. półn.)—Poziom wody na Wiśle spadł w nocy na 0.43.

TRAKTAT HANDLOWY.

Berlin 15-go lutego. (Tel. pryw. K. W.)—W sferach dobrze poinformowanych przypuszczają, że traktat handlowy pomiędzy Rosją a Niemcami czytany będzie w *plenum* rady związkowej w sobotę, w przyszłym zaś tygodniu wniesiony zostanie do parlamentu niemieckiego. (Aj. półn.)

Berlin 15-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.)—Dzisiejsza *Post* zapewnia, że projekt traktatu handlowego z Rosją dopiero w przyszłym tygodniu wejdzie do parlamentu.

CLA DODATKOWE.

Berlin 15-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.)—Stronnictwo wolnomyślne cofnęło swój wniosek natychmiastowego zniesienia celi dodatkowych.

WIZYTA W FRIEDRICHSRUHE.

Berlin 15-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.)—Ostatecznie postanowiono, że cesarz Wilhelm przybędzie do Friedrichsruhe w d. 19-ym b. m. i będzie wiczerzał u księcia Bismarka.

Berlin 15-go lutego. (Tel. Agencji półn.)—W czasie podróży do Wilhelmshafen cesarz Wilhelm d. 19-go marca odwiedzi księcia Bismarka w Friedrichsruhe. Cesarz przybędzie do Friedrichsruhe po południu a odjedzie wieczorem.

WYBUCH PARYSKI.

Paryż 15-go lutego. (Tel. pr. Kur. Warsz.)—Matka Henryego, właścicielka winiarni w Brevannes, zeznała, że Emil udawał przed nią przedstawiciela jakiegoś niemieckiego domu przemysłowego. Obydwaj synowie wychowywani byli kosztem gminy paryskiej, pobierając od niej stypendja. Ciotka Henryego, stara panna, nawpół obłąkana, zwolenniczka zacieklej komuny, namawiała ich do mordów.

CARMEN SYLVA.

Bukareszt 15-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.)—Rozszerzonym pogłoskom, jakoby pobyt królowej za granicą był przymusowym wygnaniem, a cała jej korespondencja ulegała kontroli, półurzędownie za-przecono.

WYDALENIE.

Bern (w Szwajcarii) 15-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—Wydalonych anarchistów zagranicznych odstawiono do granicy. Udali się przeważnie do Francji i Belgji. Nonneman zbiegł.

ROZMOWA Z RISTICZEM.

Belgrad 15-go lutego. (Tel. pryw. K. W.)—W rozmowie z przedstawicielem jednego z tutejszych dzienników liberalnych oświadczył Risticz, że już w kilka dni po przewrocie z d. 13-go kwietnia r. z. Łazarz Dokicz wyznał mu, iż przewrót ten był dziełem Milana.

SPRAWA MAROKAŃSKA.

Madryt 15-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—Marszałek Martinez Campos miał w d. 8-ym b. m. trzecią rozmowę z wielkim wezyrem marokańskim. Tenże odmówił poręczenia indemnizacji dochodem z cel, których pobór miałby w tym celu oddanym być czasowo Hiszpanji.

KONTROLA WYCHODźCÓW.

Waszyngton 15-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—Komisja izby reprezentantów uchwaliła, aby konsulowie Unji wychodźców do Ameryki badali przed odplynięciem, w celu zapobieżenia dowozowi zbrodniarzy i ludzi bez środków do życia.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Łondyn 15-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.)—Powstańcy maszerują na Rio de Janeiro i Sao Paulo. Bank handlowy zamknięto. Minister wojny podał się do dymisji, poróżniwszy się z prezydentem Peixoto.

Berno morawskie 15-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.)—Sejm podniósł etat nauczycieli o 450,000 złr.

Brezno 15-go lutego. (T. pryw. Kur. W.)—Król ma się coraz lepiej. Noce spokojne.

Belgrad 15-go lutego. (Tel. pryw. K. W.)—Na posła do Wiednia przeznaczono Milana Bogiczewicza, do Konstantynopola Stojana Nowakowicza. Obydwaj piastowali już dawniej te urzędy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go lutego. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.)—Nastroj giełdy dzisiejszej był w ogóle osłabiony z powodu sprzedaży realizacyjnych, przedsiębranych na rachunek sfer finansowych wiedeńskich. Wartości włoskie miały tendencję słabszą, skutkiem zaprzeczenia wiadomości o układach w przedmiocie francusko-włoskiego traktatu handlowego. Wartości ruskie pozostały bez obrotów przy niewielkich różnicach kursowych. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 60 fen. (219.50), a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fen., krótki Petersburg o 20 fen. a długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 10 fen. (krótkie 163.20, długoterminowe 162.60). Listów zastawnych ziemskich i listów likwidacyjnych nie dotykano; pożyczki wschodnie II-ej emisji brano po 69.30, podczas gdy pożyczki wschodnie III-ej emisji straciły 10 kop. Bez zmiany notowano 4 1/2% listy zastawne ruskie; więcej płacono za pożyczki premjowe ruskie obu emisji, mniej natomiast za kupony celne (326.70). Akcyj kredytowych austriackich nie dotykano. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie.

Berlin 15-go lutego. (Telegram. prywatny Kur. War.)—(Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy miał dziś tendencję wzmocnioną. Żyto w towarze gotowym podrożało o 50 fen., a w dostawowym o 25 fen. Na targu spirytusu panowała cisza.

Berlin 15-go lutego (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.50	Akceje d. z. w. wied.	—
Weksele na Warszawę	218.—	Akceje kredytowe	—
Weksel na Petersb. kr.	217.30	Weksele na Londyn kr.	20.45
Wek. na Petersb. dług.	215.50	dl.	20.36
Bil. ban. russ. nadosł.	219.50	Żyto w tow. gotow.	128.25
Wschodnia pożycz. II em.	69.40	Żyto na wiosnę	129.25
Listy zast. I-ój serji	—		

Kursy z dnia 14-go lutego: 220.10, 218.40, 218.—, 216.—, 219.75, 69.50 —, —, —, 127.75, 129.—.

Cyrk Godfroy

ul. Ordynacka.

Dzisiaj Wielkie nadzwyczajne przedstawienie

PIERWSZY WYSTĘP

znanego pogromcy zwierząt

p. BATTI

ze swemi tresowanemi niedźwiedziami.

Początek o god. 8 wiecz.

Szczegóły w afiszach.

627

Instytut Leczniczo-Gimnastyczny i Szkoła Fekhtunku Telesfora Graff — Leszno 18. 825

— Papier Bergaminowy do obwijania masła, słoje itp. sprzedaje na funty skład papieru St. Winiarskiego Nowy-Swiat nr 53 w Warszawie. 202r

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 7-go Najwyższej zatwierdzonej d. 2-go lipca 1871-go r. uchwały b. Komitetu do spraw Królestwa Polskiego i postanowienia b. Rady Administracyjnej Królestwa z d. 31-go marca (12-go kwietnia) 1867-go r., podatki: szacunkowy i kwaterunkowy z nieruchomości w m. Warszawie, winny być wniesione do kasy miejskiej w dwóch równych ratach: w styczniu i w lipcu każdego roku. Oplata za wodę wedle art. 10-go taryfy, wnoszoną być winna z góry każdego kwartału, zaś składka szpitalna w styczniu.

Tymczasem wielu właścicieli domów nie wniosło dotąd wspomnianych podatków, skutkiem czego magistrat zmuszony będzie posyłać płatne paleta egzekucyjne.

Uprowadzając o tem, magistrat ma honor uprzejmie prosić pp. kontrybuentów, aby z wniesieniem wyżej wymienionych opłat pospieszyć raczeli, nadmienając, iż kasa miejska, po dopełnionej rewizji, rozpoczęła pobór od d. 3 (15) lutego r. b., t. j. od ożwartku, od godz. 9-jej zrana.

LECZNICA

chorób zębów i jamy ustnej. Marszałkowska 109. Leczenie, plombowanie, zęby sztuczne; codziennie i w święta. Dyżury noce, przyjmują doktorowie i dentyści. 693

Specjalne welny na flagi

wyłączna sprzedaż

u J. Pfefferberg.

809

Nalewki nr 19.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 2-im (14-ym) lutego 1894-go roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Baku № 49/123; Zmerynka № 1650; Telnoje № 1676; Małarchangielsk № 211, 290, 212; Polewaja № 30; Tamała № 106.

b) do Pragi (loco): Brześć № 591; Sokółów № 51, 52; Biała № 227, 226, 234; Łuków № 237, 236; Wysoko-Litewsk № 1007; Pogorzelec № 58; Krasnoje № 145, 146; Smoleńsk № 927; Orsza № 511, 510; Carycyn № 1615; Jarcewo № 256; Puskino № 109; Moskwa № 3892, 4043, 3997, 4002; Pińsk № 193; Rostów № 1722; Jelec № 647; Juzowo № 608, 609, 671; Archangielskaja № 84; Orzeł № 313; Saratów № 339; Nowosiolki № 48.

Zarząd Banku Dyskontowego Warszawskiego na zasadzie § 55 ustawy, zwołuje niniejszem XXII zwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów na d. 2/24 kwietnia r. b., o godzinie 2-jej po południu, w lokalu Banku w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście nr. 388 odbyć się mające.

Przedmiotem uchwały tego zebrania będzie:

1) Rozbiór i zatwierdzenie sprawozdania z operacji Banku, oraz bilansu za 1893 rok—i

2) Wybór członków Rady w miejsce wychodzących.

Uchwały Zgromadzenia Ogólnego będą prawomocne, jeżeli uczestniczący w niem zbiórą się przynajmniej w liczbie 40 osób; w razie przeciwnym—w myśl § 57 ustawy Banku, powtórne Zgromadzenie prawomocne, bez względu na liczbę zebranych akcjonariuszów, odbędzie się w Sobotę d. 16/28 kwietnia r. b.

Akcyonariusze, pragnący uczestniczyć na zebraniu winni, w myśl § 52 ustawy, złożyć swoje akcje na miesiąc przed terminem zebrania do godziny 3-jej po południu: w Warszawie — w kasie Banku Dyskontowego; w Petersburgu — w kasie Banku Handlowego Międzynarodowego, lub Russkiego Banku dla Handlu zagranicznego; w Berlinie — w „Deutsche Bank”, przy załączeniu specyfikacji w 3-ech jednobrzmiących egzemplarzach spisanych i podpisanych.

Egzemplarz specyfikacji Nr. 1 poświadczony przez kasę, przyjmującą do depozytu akcje, będzie zwrócony składającemu je i służyć będzie za dowód depozytowy; drugi egzemplarz Nr. 2 pozostanie przy akcjach, trzeci—Nr. 3 opatrzony stemplem kasy, winien być przedstawiony dla pozyskania karty wejścia na zebranie.

Zwrot zapewnionych akcyj nastąpi po odbytem zebraniu za zwrotem specyfikacji Nr. 1.

Na zasadzie § 52 ustawy wszystkie osoby posiadające akcje mogą być obecne na zebraniu, lecz prawo głosu ma ten tylko akcyonariusz, który posiada przynajmniej 15 akcyj. Akcyonariusz nieobecny, mający prawo głosu, może odpowiednio do § 53, przelać je na innego akcyonariusza, prawo głosu mającego, lecz jedna osoba nie może mieć więcej, niż 10 głosów, tak za siebie, jak za mocodawców. 826

„HORA CANONICA”

z dystylarni Jezioro pod Łomżą.